



ŻYCIE SENIORA NA WYŻYNACH

Bezpłatnie. Pismo tworzone przez ursynowskich seniorów

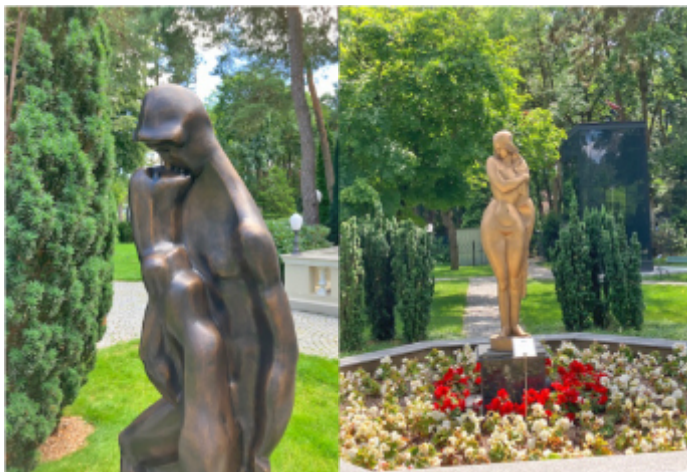
Nr 7 (97) rok XI wrzesień 2024

Głos redakcji

Jednym zdaniem? Proszę bardzo. Mnie lato upłynęło na poszukiwaniu cienia i wyczekiwaniu deszczu.

Były jeszcze, w tym upale, emocje futbolowych Mistrzostw Europy i Igrzysk Olimpijskich. O tych pierwszych igrzyskach sportowców zdążyłem zapomnieć, te drugie, dziesięciomedalowe, były na naszą miarę... słyszę ten jęk zawodu zagorzałych kibiców, kibice racjonalni (wśród nich ja) liczyli na medale roztropnie i nie jęczą, chociaż wiedzą, że kilka okazji na zdobycie medali zmarnowało się, ale też kilka jest bonusem – niespodzianką. Być może to z powodu niepowodzeń w zawodach, aż tyle mówi się o oprawie artystycznej ceremonii zarówno otwarcia, jak i zamknięcia Igrzysk. Mam swoje uwagi i zachwyty, ale ich nie przytoczę, mogę tylko wyrazić swoje zaskoczenie, co do interpretacji przez redaktora Przemysława B. słów piosenki „Imagine” Johna Lennona napisanej ponad pięćdziesiąt lat temu, w czasach kontestacji status quo ówczesnego świata. Otóż powiem, że każdy rozsądny człowiek już dawno odarł ten tekst z utopijnych treści, by dzisiaj czytać w nim jedynie przesłanie pokoju, równości i swobody wyboru. Uważam za nadużycie publiczny komentarz wygłoszony w TVP ustami redaktora B. o komunistycznej wizji państwa, o nawoływaniu do ateizmu, czy poszukiwaniu drogą rewo-

lucji zrównania wszystkiego i wszystkich jednakowo. Taka wizja zawsze była utopijna, naiwna i bez szans powodzenia, nawet Lennon miał fiaska takiej idei świadomość. To było tylko wyobrażenie, owo imagine właśnie. Dzisiaj, chociaż melodia i słowa są często powtarzane, jednak nikt nie zamierza wcielać ich w życie bezwiednie, raczej rozważa, rozsądek, wolność i prawo wyboru są w cenie. A że utwór jest po prostu ładny i buntowniczy, no cóż, to jest wystarczający powód by takiego utworu słuchać. Żaden



dorosły i doświadczony życiem nie jest na tyle naiwny, żeby liczyć na równy podział dobrobytu światowego, a postawę ateisty lub wiernego każdy wybierze sobie sam. Takie jest przesłanie tego utworu na dziś, moim zdaniem.

„Lato z ptakami odchodzi, wiatr skręca liście w warkocze...” – lubię ten wers z turystycznej piosenki pięknie oddający zauważalną w przyrodzie fazę przejścia z lata do jesieni złocistej, która najżywiej objawia się w parkach i ogrodach. Dlatego podsuwam czytelnikowi pomysł wypadu do Konstancina, by nacieszyć się złotą polską jesienią tam właśnie, a przy okazji odwiedzić galerię sztuki i ogród w Willi Le Fleur. A tam znów nacieszyć się zmysłowymi rzezbami wystawionymi w ogrodzie i obejrzeć mnóstwo prac uznanych artystów, wśród nich Zofii Stryjeńskiej, Tamary Łempickiej, czy Tadeusza Makowskiego. Tam też eksponowane są rysunki i szkice Amadeo Modiglianiego, oraz malarstwo innych znaczących artystów Szkoły Paryskiej. Miłego obcowania w kolorach jesieni Państwu życzę. Do lektury tego numeru również zachęcam.

/Red. nac./



Lublin i Kozłówka

Chyba każdy Polak wie, gdzie leży Lublin, a Kozłówka leży na północ od Lublina. Tak mówimy patrząc na mapę Polski i czytamy z niej, że to wschodnie tereny naszego kraju. Lubelszczyzna.

Lubelszczyzna nie jest tak płaska jak Mazowsze, liczne przewyższenia łamią linię horyzontu, ale krajobraz jest generalnie podobny: jak wzrokiem sięgnąć wszędzie pola pokryte urodzajną ziemią i sporo lasów. Niestety brakuje w zestawie widoków charakterystycznych tyczek, na których opierały się pnącza chmielu. Kie-

dyś były one znakiem rozpoznawczym tego regionu, obecnie tylko gdzieś tam można je zauważyć. Zniknęły uprawy chmielu, lecz w zamian lubelskie zyskało na atrakcyjności dzięki funduszom z Unii Europejskiej na rewitalizację miast, wsi i zabudówek. Lublin i Kozłówka są tych zmian wyraźnym przykładem, co mogliśmy sobie unaocznic wizytując grupą natolińskich seniorów te atrakcyjne miejsca w maju



Kaplica św. Trójcy na Zamku



Brama Krakowska

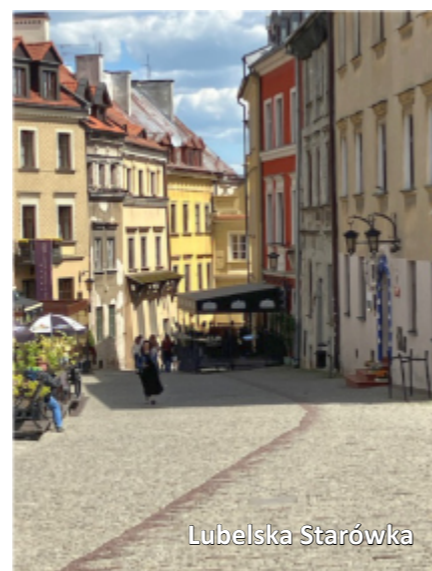


Plac Litewski



Zamek Lubelski z oddziałem Muzeum Narodowego

tego roku. Wielu sceptyków regionów wschodnich Polski nie chciało z nami jechać, bo już tam kiedyś byli, jakieś dwadzieścia czy pięćdziesiąt lat temu.



Lubelska Starówka

I to był ich błąd, bowiem tym razem zobaczyliby coś na wskroś europejskiego, na pewno pozbyliby się swoich uprzedzeń o zaścianowości tej krainy. Trudno, niech żalują. Może zdjęcia tu zamieszczone zachęcą ich do złożenia tam wizyty i pozostawienia w niepamięci swoich uprzedzeń. Dodam jeszcze, co wiąże się z moją obawą przed wycieczką, że politykom swoimi wpływami nie udało się w Lublinie prawie niczego, przepraszam, spięrzyć, a w Kozłowie to ich chyba w ogóle nie było. Szczęśliwie to miejsce i niezwykle urokliwe.

To tyle tytułem wstępu, resztę niech opowiedzą fotografie. /jo/



Stary Ratusz – Trybunał Koronny



Linoskoczek nad Starówką



Staromiejski załek



Onufry - Koziołek Lubelski



Dachy Starówki

Ciechocinek. Lipiec 2024



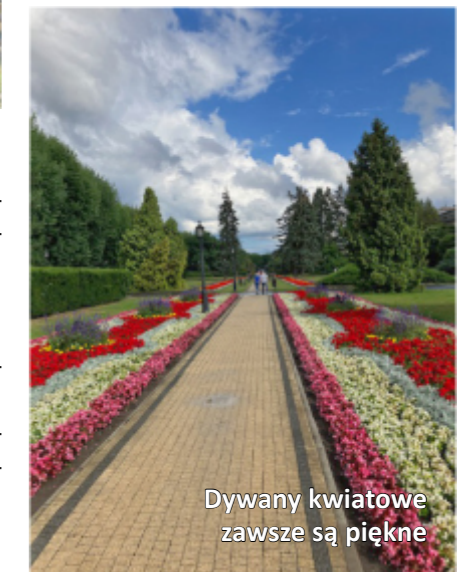
Ciechocinek

Kujawski Ciechocinek, do którego jeżdżę prywatnie na letnie, powiedzmy to otwarcie, że bardzo drogie turnusy rehabilitacyjne, odwiedziłem ósmy rok z rzędu. Moimi corocznymi zachwykami tym wyjątkowym uzdrowiskiem, tym miasteczkiem w ogóle, dawałem mu wysokie noty, zwłaszcza w kwestii dobrze wyuczonej kadry fizjoterapeutycznej, ale i walory przyrodnicze, niebanalne kompozycje kwiatowe, ogólna czystość i schludność miały się wysoko. I nagle coś zgrzytnęło. Co takiego?

Osiem razy kwaterowałem w Klinice „Pod Tęźniami”. Siedem razy było mi tam bardzo dobrze, aż do tej ostatniej wizyty, po której czuję niesmak, niedosyt i rozczarowanie tym miejscem i szerzej pobyt w prawie wszystkich jego przejawach: pokój z trzeszczącym łóżkiem, sprzątany tylko na życzenie, ręczniki wymienione łaskawie, toaleta z wielofunkcyjnym „elektrycznym sedesem z uziemieniem”, jedzenie obfite, lecz bez smaku lub wszystko smakujące jednakowo, zakaz palenia w przyległym do obiektu parku, rozkrzyczani kuracjusze, dochodzące dźwięki ze strefy disco polo na pełnych obrotach zagłuszające myśli człowieka na wypoczynku. „Pod Tęźniami” kiedyś było taniej i lepiej. Nie mogę mieć zastrzeżeń do

personelu zabiegowego, bo oni są w dobrej formie i chcą swoją pracą poprawić dobrostan fizyczny mój i innych gości, wszak po to się jedzie do Ciechocinka. Ja wiem, że są tacy, co myślą o tym uzdrowisku inaczej, to beneficjenci NFZ, którzy w dziewięćdziesięciu procentach z nich ulegają stereotypowi o rozpustach na turnusie za społeczną kasę. Prywatne sanatorium „Pod Tęźniami”, a właściwie spółdzielnia udziałowców z branży mleczarskiej, zawsze cechowało się wysokim standardem w każdym szczególe, było drogo, ale klient widział i odczuwał dlaczego tak jest. Nie było poczucia żalu wśród kuracjuszy za złą inwestycję w swoje zdrowie. Nie winię za ten fakt klientów NFZ, są jacy

są, ale przypuszczam, że tak zwani „pełnopłatni” dokładają się do ich podwyższonego komfortu w stosunku do innych obiektów sanatoryjnych o umiarkowanym standardzie. Wszak skierowani przez NFZ korzystają z tych samych zabiegów, co płacący nadmiernie, lecz nie sądzę, żeby specjaliści od wyliczeń za usługi zgodziliby się na takie wysokie stawki, jakie proponuje się w tym prywatnym sanatorium. Sprawdziłem, różnice są znaczne, stąd wnioski, że ktoś do kogoś dopłaca. Może się mylę, ale takie mam poczucie zrównania mojej wysokiej wpłaty z poziomem państwowej służby zdrowia. Czuję się nabity w butelkę przez klinikę, w czym

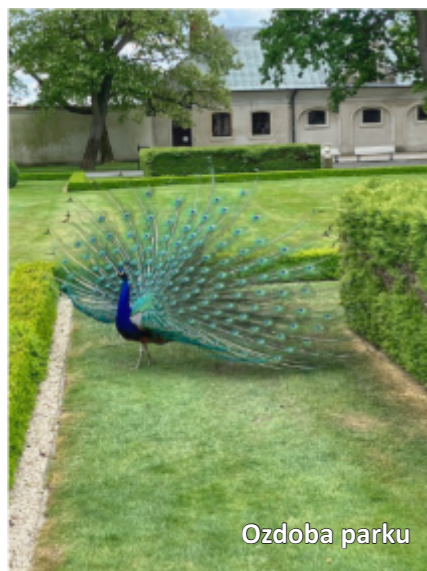


Dywany kwiatowe zawsze są piękne

utrzymują mnie głosy innych gniewnych niezadowolonych a też w pełni opłacających swój pobyt. O gościach NFZ klinika woli milczeć. Na stronie internetowej nie ma choćby wzmianki



Kozłówka – Pałac Zamoyskich



Ozdoba parku



Młodzi i piękni górniczy



Fontanna w parku



Matka Polka



Lenin i Świerczewski



Bierut



Dawny dworzec kolejowy

o tym, bo jak sądzę spadła by znacząco liczba gości nadmiernie zasilających kasę tej firmy.

Miasto Ciechocinek zaczyna odcinać kupony od atrakcji, które i tak zawsze tam będą, przy tym niewiele inwestując. Nie mam pojęcia jaki jest stan kasy miasta, chyba nie najlepszy, bo inwestycji raczej nie widać. Odnowione tętnie musiały słono kosztować, więc ceny biletów wstępu znacząco podrożały. Na pewno kosztowną inwestycją było przygotowanie skweru „Excentryków” z fontanną i kurtykami wodnymi, zresztą w zupełnie ładnym i efektownym obecnie miejscu. Dywany kwiatowe także nie są za darmo, utrzymanie parku zdrojowego i trzech innych też pożerają pieniądze. Wszystko to dla kuracjuszy, ale też dla mieszkańców. Kuracjusze wnoszą opłatę uzdrowską w wysokości 6 zł/dobę a mieszkańcy płacą podatki, więc i budżet musi istnieć, ale trudno ocenić ile on wynosi i na co starcza. Tablice z logo Unii poświadczają ile ta wyklinana Unia dopłaciła do każdej w mieście inwestycji. Samo miasto nie jest jedynym inwestorem, bowiem istnieje przedsiębiorstwo Uzdrowisko Ciechocinek, które opiekuje się właściwymi dla swojej funkcji obiektami i przyległościami, tym samym odciąża urząd miasta. Piszę o tym, bo widzę, że miasto nie wyrabia finansowo, że atrakcje dla kuracjuszy i turystów są coraz bledsze, czego najdobitniejszym dowodem jest „Turniej Tenorów” z dwudziestoletnią już tradycją, ale w tym roku tchnęło ze sceny taniością, zarówno artystyczną, jak i scenograficzną. Ktoś coś sypie w tryby tej rozpedzonej maszyny. Dlaczego do miasta od lat nie dochodzi żaden pociąg, choćby szynobus z Aleksandrowa Kujawskiego, czyli od stacji na której wsiadają i wsiadają kuracjusze, bo ci muszą korzystać z taxi, aby dotrzeć do miejsca przeznaczenia, jeśli nie mają własnego auta, a jest ich przecież wielu. Dotyczy ten problem również znacznej liczby pracowników uzdrowiska. Zresztą parking na turnus tygodniowy w klinice to wydatek 210 zł. Całe centrum to strefa płatnego parkowania. Budynek dawnego dworca kolejowego i torowisko wołają o swoją przydatność dla społeczeństwa, dla mieszkańców, pracowników, kuracju-



Pamiątka z Ciechocinka!

rzy i turystów. Dla kuracjuszy i turystów rozwinął się w uzdrowisku przemysł pamiątkarski, którego ofertę obserwuję od ośmiu lat. Co rok czymś nowym mnie zaskakuje i wzburza jednocześnie. Ten rok nie jest szczególnie atrakcyjny, ale jedna rzecz wzbudziła moje zdziwienie i niesmak. To „Żyd na kasę”, czyli magnes w kształcie mini deski do krojenia z wizerunkiem postaci Żyda z sakiewką (skapca?) i doklejonym grosikiem, czy na szczęście, nie wiem. We mnie wywołała ta pamiątka z Ciechocinka skoja-

miasta, od noclegów aż po atrakcje rozrywkowe i kulturalne miasta.

Na kilka godzin przeniosłem się do pobliskiej Nieszawy. Kiedyś musiało to miasteczko być w miarę zasobne i znaczące. Mimo przeszłej już świetności zachowały się do dziś jej ślady,



Uliczka Klasztorna w Nieszawie



Nieszawa.
Kościół Znalezienia Krzyża Św.



Prom w Nieszawie

zwłaszcza kościół św. Jadwigi, którego zręby sięgają XV wieku. Z racji położenia nad brzegiem Wisły musiał tu kwitnąć handel rzeczny i przeprawa na drugi brzeg. Dzisiaj funkcjonuje prom przepływający pieszych i zmotoryzowanych na drugi brzeg rzeki. Miejsce jest pełne swoistego uroku i klimatu, ale bez solidnego zastrzyku pieniędzy nie wróżę tej lokacji ani zasiedlenia przez miłośników ciszy i równowagi duchowej, ani rozwoju gospodarczego. Ale póki co, warto tam zajrzeć i zobaczyć to interesujące miejsce, zapewne doświadczone przez losy wojen i powodzi.

Właśnie w drodze powrotnej do Ciechocinka, pośród pól na wyplasz-



Znak poziomu wody
– powódź 1924 r.

czeniu, natknąłem się na kamienny słup, na którym umieszczono tabliczkę ze wskazaniem wody podczas powodzi w 1924 roku. Obecnie liczne wały chronią ziemię i mieszkańców przed powodziami powodowanymi wysokim stanem wody w Wiśle.

Takie są moje tegoroczne refleksje z pobytu na Kujawach, co do których moje plany ich odkrywania jeszcze nie wygasły. Mam nadzieję, że nikomu moje refleksje nie popsują zamiarów eksplorowania tej ciekawej nizinnej krainy, słynącej z rozległych pól rzepaku, które w czasie kwitnienia jego kwiatów zalewają setki hektarów żółtą barwą. Nieprawdopodobne, cudowne zjawisko w krajobrazie. /jo/



Nieborów

Chyba już każdy warszawiak poznał Nieborów i Arkadię. Jeśli jednak ktoś jeszcze nie postawił tam swojej stopy, to gorąco polecam mu tam być, bowiem omija go urok związany z tym mazowieckim zakątkiem. Zarówno z urodą pałacu i otaczającego go parku, jak też z Arkadią, czyli ogrodami Heleny Radziwiłłowej o charakterze romantycznym, z cechami sentymentalizmu i tajemniczości.

Tym razem w drodze powrotnej do Warszawy zajechałem jedynie do Nieborowa, gdyż pogoda popsuka mi zamiary, by znów napatrzeć się na stylowy pałac Radziwiłłów (ostatni właściciel) i Manufakturę Majoliki, oraz zieleń w pełnym letnim rozkwicie dookólnego parku. Zawsze, gdy tam jestem, odczuwam głęboką przyjemność – w okresie ożywienia przyrody – patrząc na różnorodność drzewostanu, na barwy liści i ogólnie mówiąc, na ducha harmonii i stosow-

ności, jaki udało się w tę ziemię wszczepić, a który przyświecał projektantowi i właścicielom tego miejsca, a teraz, jako żywo zaprzeczającemu twierdzeniu o nudnym krajobrazie Ziemi Łowickiej.

Wąskiemu gronu mieszkańców Stolicy, nieznanemu jeszcze tego magicznego miejsca, gorąco jego odwiedzenie polecam. Jednodniowy wypad za miasto, taka mikrowyprowadka spacerem, napawanie się miejscem historycznym i urokliwym jednocześnie,



Manufaktura Majoliki

Arkadia

do tego dobry obiad w sąsiedztwie parku, to czysty relaks i pożytecznie spędzony czas na poznawaniu kraju.

Dla zachęty ilustruję to miejsce fotografiami (plus kilka z Arkadii z mojego poprzedniego tam pobytu).

Życzę miłych wrażeń. /jo/



Staw



W Parku Romantycznym



Akwedukt

Drodzy czytelnicy! Bardzo przepraszamy za ewentualną niepoprawność językową w tekstach, ponieważ nasza redakcyjna koleżanka Helena - odpowiedzialna za adyustację tekstów - z powodów osobistych nie może pomagać nam w pracy redakcji. Życzymy jej dużo zdrowia i szybkiego powrotu do naszego grona.

Wydawca: Natolińskie Centrum Seniora – Klub Seniora „Wrzos”.

Adres redakcji: Natoliński Ośrodek Kultury, 02-791 Warszawa, Na Uboczu 3, tel. 22 520 04 84, program@nok.art.pl

Redakcja: Redaktor naczelny - Janusz Olczyk, Sekretarz redakcji - Helena Laskowska, Stali współpracownicy: Ryszard Jańczyk, Wanda Krawczyk, Marek Kalerński, Mieczysław Kamiński, Zbyszek Kubik, Eugeniusz Moszkowicz. Redakcja techniczna: OLPI. Druk kserograficzny: NOK.

CZYTAJ NAS W INTERNECIE – www.nok.art.pl/zycieseniora

Do użytku wewnętrznego.